

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 8 (1121)

Niedziela, 27 lutego 1983 r.

Rok XXV

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II

Nowy kodeks prawa kanonicznego

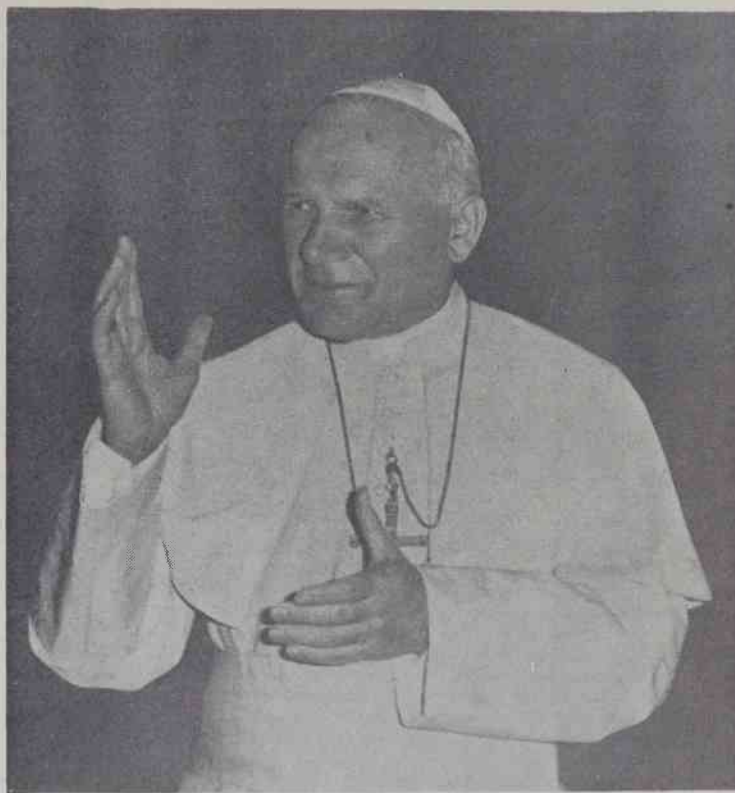
25 stycznia 1983 Ojciec św. Jan Paweł II ogłosił nowy kodeks prawa kanonicznego w języku łacińskim. Składa się on z siedmiu ksiąg.

- 1 — normy ogólne odnoszące się do „wszystkich wiernych Chrystusa”.
- 2 — laikat i hierarchia Kościoła: największa i najnowsza część zawiera 533 kanonów.
- 3 — akcja pastoralna, katechizacja, natura Kościoła, kultura.
- 4 — sakramenty św., rodzina, kult Boży.
- 5 — administracja dobrami Kościoła: księga bardzo krótka.
- 6 — sankcje (kary kościelne).
- 7 — procesy.

Historia kodeksu kanonicznego.

25 stycznia 1959 Jan XXIII zapowiada trzy wydarzenia: synod rzymski, zwołanie soboru i rewizję kodeksu prawa kanonicznego. Dwa pierwsze wydarzenia należą do historii, trzecie ukończony zostało 1983 po 24 latach pracy.

Jaki jest cel nowego prawa kanonicznego? Kościół, wspólnota instytucjonalna charyzmatyczna (jest i działa w nim Duch św.) gromadzi ludzi niezwykle zróżnicowanych, pragnie służyć człowiekowi. Cesarz Justynian (VI wiek) podaje zbiór praw odnoszących się do Kościoła i jego stosunków do społeczeństw: kodeks ten nazywa się prawem kanonicznym w odróżnieniu od prawa cywilnego. Papież Jan XXIII chciał zreformować ostatnią wersję tego kodeksu z 1917. W czasie soboru Wat. II (1962-1965) biskupi prosili, aby to zadanie zostało dokonane po zakończeniu obrad, aby twórcy nowych praw szukali nowego ducha w dokumentach soborowych. Zwołano wiele spotkań doradczych. Przez trzy razy wysłano wszystkie opracowania do konferencji episkopatów i poddawano je głosowaniu. Od 1963 do 1976 komisja odbyła w Rzymie 154 posiedzenia plenarnych, 58 sesji w grupach:



w sumie przepracowano kolegiálně 5.561 godzin. Jan Paweł II zaraz po wyborze na Stolicę Piotrową wyraził życzenie, aby komisja przyspieszyła pracę i włączył do niej pewnych biskupów rezydujących w diecezjach. Po spotkaniu w Rzymie w październiku 1982 rozpoczęły się ostatnie prace. 21 kwietnia 1982 kodeks był gotowy. W czasie letnich wakacji Jan Paweł II przejrzał kodeks i przekazał dokument

dziesięciu ekspertom, którzy dokonali poprawek.

Różnica między kodeksem 1917 a 1983.

Nowy kodeks ukazuje inną wizję Kościoła. Kościół nie jest tylko społecznością widzialną, instytucją religijną, ale wspólnotą ożywianą przez Ducha Św. Dawne podwójne słowo „hierarchia-lud” (Dokończenie na str. 3)

POGANIN

Stefan ZEROMSKI

Stefan Zeromski (1864-1925) zamieścił w zbiorze utworów „Rozdziobią nas kruki, wrony” dwa wzruszające opowiadania o męczeństwie Podlasiaków: „Poganiń” i „Do swego Boga”. Ponieważ tematycznie łączą się dopiero co zakończonym reportażem Wł. Reymonta z „Ziemi chełmskiej”, drukujemy je poniżej.

Po nieustającym, kilkudniowym deszczu nadszedł dzień niepodobny jeszcze, lecz cichy przecie i ciepły. Łagodny wiatr zachodni darł jednolite sklepienie burych chmur na płyty tytaniczne, kładł jedną na drugiej warstwami, tworząc z ich krawędzi jakby wywrócone schody, od krańca widokregu do bezkształtnej głębi niebieskiej wodocze.

Szedłem miedzami i ścieżkami polnymi, których kierunek i kształt pamiętałem, jak przez sen, z czasów dzieciństwa. To ta sama uboga równina podlaska, z lekka powyginana w płaskie zagłębienia łąk, w okrągłe wzgórza, te same zmurszałe ze starości płoty z opadającymi żerdziami, te same rókiciny, wikle i sity nad błotami, dalekie wydmuchy szarego piasku i Bug jasnoniebieski — które snły mi się tylekroć.

W ciągu kilku lat ostatnich nie wyjeżdżałem zupełnie z Warszawy i, żyjąc jej życiem, byłem „chory na Moskali”, na chorobę dziwną, nie dającą się określić, lecz bez wątpienia wyniszczającą organizmy psychiczne tysięcy ludzi. Wytwarza ona w jednostkach pewnego rodzaju melancholię, odrzę do wszystkiego, cokolwiek się wszczyną, a jednocześnie chorobliwą i bezradną nadwrażliwość na ludzką niedolę, która nęka co godzina, codziennie, wszędzie toczy duszę jak skir i równa się jakiemuś nieprzerwanemu szarpaniu żył. Choroba ta nie jest ani sentymentalizmem, ani szowinizmem, ani nienawiścią, ani miłością, lecz jest po prostu głuchą i niemą rozpaczą umysłów. Pokazuje nicosć systematów myślenia, idei, ukochań, prac w pocie czoła, w zaparciu się siebie, w obeldze i potwarzy, bohaterstw cicho spełnianych, jak zbrodnie, poświęceń tajemniczych — uczy, że jeden jest pewnik nieomylny, jeden cel i wynik wszystkiego: pożałujcie w żandarmskuju!...

Był początek czerwca, żyta szły w słup i czarna fala gonila po ich powierzchni falę płową, na łąkach trawy po deszczu puściły się bujnie, ostre żółte jaskry pokładły na ich jasnozielonym tle smugi płomieniste, pachniały poziomki, dojrzewające zioła i cały ten dziwnie wonny, nieujety czad wilgotnej łąki. Na czystych, małych kałużach wody deszczowej wiatr wzdymał drobne, ciemnogrnatowe fale, a te kołysały rytmicznie badyle mietlicy z długimi ościami u plewek kwiatowych i grube, pozginane sitowia. Cisza, nareszcie cisza, samotność i pola!...

Zapuszczona i ledwie widoczna ścieżka szła wzdłuż rzeki, nad którą zwieszały się gęste zarośla, tworząc na dalekiej przestrzeni łąk pas, zataczający półkola. Za rzeką, na nieznanym wzgórzu piaszczystym, zaczynał się las, sięgający aż owych wydmuchów nad brzegiem Bugu. Małenkie półwyspy, utworzone przez rzeczne zakręty, podobne były do zacięzionych bujną krzewiną samorodnych altanek.

W jednej z takich siedział, plecami o krzaki oparty, stary chłop — pastuch. Był to typowy Jadźwing-Polak: chudy, kościsty, zgarbiony, o twarzy ściągłej, czarnej prawie, o

ustach wąskich, zaciętych, brwiach zsuniętych. Ubrany był w zgrzebny, na czerwono ufarbowany spancer, w takie spodnie, oberwane i podarte, i słomiany kapelusz, spod którego zwieszały się siwe, długie i rzadkie włosy. Bose nogi z zakrzywionymi i pozbijanymi palcami, z wypchniętymi w tył piętami, wyciągnął przed siebie i tak był zatopiony w pracowite plectenie łapcia lipowego, że mię nie spostrzegł. Obok niego leżał kancerek z kory olszowej, osadzony na długim kiju — do łowienia raków.

— A co majstrujesz, stary? — zawołałem pochylając się nad nim.

Szybko podniósł głowę i, łypiąc zabawnie oczami, wpatrywał się we mnie.

— Widzicie przecie, panulu, bydło pasę, raki łowią, taj łąpeć plotę... — odpowiedział po chwili starczym, zdławionym głosem, lecz tą polszczyzną śpiewną, czystą i piękną. mówi lud pochodzenia jadźwingo-polskiego tamtych okolic.

— A cóż, raki ci się łowią?

— On by się i łowił, rak bestyja, po deszczu; ta, widzisz, żaby tej paskudnej nagnać nie mogę. Taka mądra i żaba nastala: po tej stronie, gdzie bydło chodzi, po pastwisku nie siedzi, po trawie skacze, a trawy maścić grzech — bogata trawa jaka!

Mówiąc to, wpatrywał się we mnie uparcie, zawzięcie, jakoś chytrze i nieufnie. Gdzieś tę twarz, za lat dziecięcych zapewne, widziałem, lecz gdzie i kiedy, usiłowałem przypomnieć daremnie. Zachowało ją nieświadome jakby myślenie — tę samą, z pałającymi posepnie oczami. Wiedziałem jednak, że oczy te dawniej, wtedy — miały wyraz inny. Dzisiejsza ich nieufność i szydercze wejrzeńie przykreść i ból mi sprawiały.

— Gdzieś ja ciebie już widziałem, dziadu...

Zezem spojrział na mnie i rzekł:

— Dużo ja się po świecie tłukł, może mię gdzie i zaznales. A ty, panulu, skąd?

Nie odpowiadając zapytałem wymijająco:

— Pastuchem jesteś — we dworze?

— Ni — gromadzkie bydło pasę.

— Szaciny na tobie liche...

— Dziadowskie. Dawno ja się z dziewczkami kochać przestał — prawie takie.

— Zasług u tej gromady pobierasz dużo?

— Zasług?... — zaśmiał się. — Przyrodziewek mi dają.

— I strawę?

— Gdzie zaś? Jagód to mało? Czerwona jagoda w lesie jest, malina się trafi w tutejszych miejscach duża, słodka, czernica będzie, dział rośnie w jarze. Raków nałowią, w wąglach napiekę... żywcem ich — ta tak się objem! Rybka, płoteczka biała na śpilkę się łapie, ślize się pod kamykami pluškają, tłuste jak wieprzki.

Zapalając się coraz bardziej, prawił:

— Ej — o jednym ja tu kaczym gnieździe wiem — duże kaczki, krzyżówki. Jak klapaki i wyrosną, jak w pałach będą, rękami pobiorę. Iby poukręcam, w hlinę każde z osobna zalepię, w wągłe te kule pokładę — palek skubać nie trzeba, bo do gliny przyschną, a jadlo jakie — ha!

Kiedy to mówił i oczy mu się zaśmiały łagodnie, przypomniałem sobie wszystko.

— To ty z Pratulina!

Chłopu dolna warga drgnęła i oczy dziko błysnęły.

— Z Pratulina? — zapytał przewlekłe. — A tobie na co, skąd ja?

— Ja ciebie widziałem dawno, jak zbrodnia była.

Patrzył mi teraz w oczy surowo, pokaszlując z cicha.

— Tyś miał dużą kolonię, bogatym byleś chłopem, sołtysiem — pamiętam...

— Coś ja nie przypomnę dawny to czas — szeptał jakby do siebie szyderczo. — Dawny to czas — ja teraz russki muzyk, prawostawny...

(Dokończenie ze str. 1)

zastępuje „Lud Boży-Biskup”. Nowy kodeks jest wprawdzie prawem Ludu Bożego a potem dopiero prawem duchowieństwa. Wiele artykułów poświęconych jest katolikom świeckim, kobietom, współodpowiedzialności, uczestnictwie, ewangelizacji świata, za którą odpowiedzialni są wszyscy.

Punkt bardzo ważny. Kodeks nie uważa za stosowne podkreślić, jak to przewidywano, znaczenia konferencji episkopatów — „miejsca, gdzie najlepiej wyrażają się kolegalnie decyzje biskupów”. Obawiano się, że konferencja episkopatów ze swymi biurami i komisjami powoli wyręczać będzie władzę diecezjalną.

Małżeństwo a nowy kodeks.

Małżeństwo zdefiniowano jako „wspólnotę całego życia między kobietą a mężczyzną”. Zniesiono przeszkodę małżeństwa mieszanego: jedno z małżonków ochrzczone jest w kościele nie katolickim. Przekoda niezgodności kultu (strona katolicka z nie katolicką), domaga się dyspensy czyli zezwolenia na

zawarcie małżeństwa. Kodeks potwierdza stałość i nierozdzielność małżeństwa.

Sankcje.

Kary kościelne „ipso facto” skoro się popełni czyn są nieliczne. Na 42 ekskomunik (ekskomunika jest to kara przez którą ktoś jest wyłączony ze wspólnoty Kościoła Katolickiego) pozostało 7 w nowym kodeksie.

Herezja: Zaprzeczenie lub odrzucenie dobrowolne jednego albo wielu dogmatów wiary.

Dogmat wiary jest to prawda wiary zawarta w Objawieniu, głoszona w Kościele przez urząd nauczycielski powszechny i zwykły (dogmat wiary) lub przez urząd nauczycielski nadzwyczajny (prawda wiary zdefiniowana).

Apostazja (podobnie schizma) — w sensie dosłownym, odejście zupełne od wiary katolickiej przez ochrzczonego: w sensie szerszym — odejście od życia zakonnego przez zakonnik, który złożył ślubny lub odejście od kapłaństwa.

Schizma w sensie ścisłym — grzech

zawarcia ze wspólnotą kościelną i sytuacja spowodowana przez to winne zerwanie. W sensie szerszym oznacza obojętną sytuację zerwania ze wspólnotą kościelną bez sprzeciwu albo odrzucenie wyznania wiary.

Inne ekskomunikacje „ipso facto”.

- zbeszczeszczenie Eucharystii.
- zdrada tajemnicy Eucharystii.
- zdrada tajemnicy spowiedzi.
- rozgrzeszenia współnika grzechu.
- konsekracja biskupa bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej.
- zamach na życie papieża.
- przerwanie ciąży.

Zanim Kościół wymierzy karę, wcześniej istnieje występki. Kara zostaje nałożona, kiedy pogwałcenie praw osoby ludzkiej tego typu staje się plagą społeczną.

„Słowo „mason” nie wymienia kodeks, ale konferencja episkopatu może ekskomunikować członków sekt, których celem jest zniszczenie Kościoła.

Prawo istnieje i towarzyszy wspólnocie Kościoła Katolickiego do osiągnięcia zbawienia wiecznego.

S. K.

(Dokończenie ze str. 2)

— A cóż, na pastuchy zeszedłeś? Gdzież grunt? Przebiec czy jak?

— Grunt? — mówił zamyślony, patykiem uderzając w ziemię. — Ja i żonkę przepiłem, i dwoje dzieci. Chłopiec jeden był u mnie rzeźki jak ten żrebiec, drugi maleńki, maleńki... Do Pana Jezusa ja ich przepiłem; wziął i nie oddaje — he... — he...

— Wywieźli?

— Coś ty na mnie ustygujesz, panulu — Moskalik ty może jaki, powiatowy może — a?

— Nie, bracie...

Popatrzył na mnie — i sęposępniała nagle ta twarz zimna i skrzepła, milcząca głucho, niby pole nagiego gruntu — jakby na nią cień padł zniemacka.

— Pod serce ty mnie gryziesz, pod serce... — mówił kotłyszając głową. — Ot ja sołtys, ot ja włościjan, ot ja mądry gospodarz, piśmienny człowiek — gromadzkie bydło pasam, w gałganach chodzę, strawy ciepłej nie mam — ot jak... A żonka w stepie po prośbie chodzi, a na synki moje cudzy człowiek pluje — ot jak... U mnie żyto rosło kłosiste, wysokie, u mnie bułanki dwa rzały, u mnie krów pięć, u mnie... hej! — Moskaliki, wy Moskaliki!...

Mówiłem mu o Chrystusie miłosiernym, co lzy nędzarzów w sercu trzyma, co krzywdy wszystkie pamięta, co karać będzie barbarzyńce...

Słuchał mnie uważnie, ze ścisniętymi brwiami, głową potakiwał — aż nagle przerwał:

— Miód u ciebie w uściech jak u księdza. Młodziutenki ty... A ja, widzisz, stary, dawno ja to już słyszałem, dawno... Służył ja Jemu wiernie — temu Panu Jezusowi — a na mnie On nie wejrzał, a na cały naród chłopski — nie wejrzał, w rękę oprawców nas wydał. A służył ja Jemu wiernie, nie gęba — ot jak!

Gwałtownym ruchem rozerwał tasiemkę koszuli pod szyją i obnażył ramię i plecy poszarpane w szwach, w bliznach,

w śladach ran ohydnych. Z oczu mu strzelił dziki blask, brwi wzniosły się na czoło, zęby wyszczerzyły i buchnęła na twarz namiętność dzika, głucha, chłopska, dawno zduszona. Zaczął mówić szybko, głośno, głosem ochryplym:

— Ja się Jego nie zapierałem, na rotę-m wojska wyszedłem z krzyżem i piersi odkryłem. Ze mnie ciałko kawalkami leciało pod batem — ja imienia Jego wzywał.

Ja w Brześciu między zbojami i łotrami krzyżem leżałem po całych nocach, na mnie żołdactwo pluło, grunt mój sprzedali za nic, dzieci wywieźli — ja tylko imienia Jego wzywał. Aż raz w nocy rozum i statek na mnie przyszedł... Jakby Pan Bóg na niebie był, jakby był sprawiedliwy, toby na świecie nie było tego katowstwa.

Widziałem ja Moskwę, Niżni-Nowgorod — tam mokiowskiego luda moc. Jeśli w naszej religii prawda — to za cóż tamto wszystko w błędach żyje? Gadki księdzowskie!

Tu nie ma prawdy — to gdzież ona? W niebiesiach? — Hej — pieniądze tu nabierają za tę gadkę popy a księdze! Ja się na prawostawnego podpisałem, tam, w tym Niżnim, ale mi i cerkiew, i kościół — tfu!

— Dziadu — ej dziadu!

— Tak to... Sam byłem i choć-em cierpieć, gorzkość tylko miałem w sercu z modlitwy, z postów, umartwień. Teraz swoją rzecz wiem. Gruntu mi Moskal nie oddał, bo żona, powiada, oporna jest. Ano nic — to i dobrze. A grzyby te i jagódki, rybki i raki — to już przecie niczyje, ludzkie, nie jego — pieczętki nie nałoży.

— A któż te grzybki i jagódki stwarza dla ciebie?

— Tego to i ty nie wiesz, panulku... Samo ono tak stoi. Słoneczko ono może jasne... Jak ja je zobaczę — oto mi w cercu lubo, a w głowie jasno. Wstaje se ono co dzień, pracuje, traweczki hoduje, ziola przeróżne, a nie ukrzywdzi nikogo, nikt ta za nie wskórę nie dostał — tak to... Idzi, panulu, a nie gadaj Moskalikom nic, bo mię tu znow utarpać przyjdą...

Poszedłem... Mroki wieczorne spływały na ziemię...

KULTURA EMIGRACYJNA

Gwiazdka dzieci szkolnych w Harnes

Siedząca przy jednym ze stołów, w otoczeniu swoich córek, wnuków, w poważnej sile wieku pani, która przybyła podziwiać swego prawnuka, postawiła jednej z córek pytanie: „powiedz mi, jak to jest? że tu w Harnes, na naukę polskiego uczęszcza 66 dzieci?”

— Mamo — odpowiedziała córka — na to wszystko złożyła się twoja praca, i moja i twojej wnuczki. Teraz widzisz rezultaty tej pracy!

Bo rzeczywiście, Gwiazdka dzieci szkolnych w Harnes, była dowodem nie tylko regularnego uczęszczania dzieci do szkoły, ale i również współpracy rodziców z Opieką Rodzicielską, którą prowadzą pp. Kubiczakowa Maria, Wawrzyniak Janina i Rojowa Maria, prezeska, skarbniczka i sekretarka.

Całe Harnes popiera działalność Opieki Rodzicielskiej, i całe Harnes przybyło na Gwiazdkę dzieci szkolnych, urządzoną w niedzielę 23 stycznia w wielkiej miejskiej sali.

Tradycyjnego otwarcia i powitania gości dokonała prezeska Kubiczakowa Maria, kierując miłe słowa powitania o miejscowego duszpasterza księdza pra-

łata A. Ankierskiego, zastępcy mera M. Jacquart, prezesa Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego J. Kudlikowskiego, prezesek Polek i Różańca A. Górskiej i Zielińskiej, prezesa KTM J. Rychlińskiego, oraz do wszystkich zebranych.

Od razu powiedzmy, że całość uroczystości przygotowała miejscowa nauczycielka p. Władysława Rojowa.

Na scenie ukazał się tradycyjny żłobek, stworzony przez liczne, żywe dziecięce postacie, które chwaliły narodzoną Bożą Dziecinę tak, jak umiały pięknym słowem polskim i pieśnią. W swym przemówieniu podkreślił to miejscowy duszpasterz ksiądz Ankierski, wypuklając wpływ religii na kulturę chrześcijańską i podkreślając znaczenie tradycji i wysiłek nauczycielki.

Nauczycielka polska p. Rojowa, ucząc jednocześnie w Dourges, chcąc zbliżyć te dwa polskie osiedla, a zwłaszcza dzieci, zaprosiła grupę dzieci z Dourges, które tu miały możliwość popisania się przed publicznością z Harnes swoimi tańcami, oraz Klub Dziecięcy „Słowiki” pod kierownictwem pp.

Soltysiaków, który wykonał kilka pieśni.

Zastępca mera p. Jacquart, po usprawiedliwieniu nieobecności mera i złożeniu życzeń od całej Rady miejskiej, mówił o tradycyjnych więzach łączących oba Narody.

Prezes Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego J. Kudlikowski w krótkich słowach podniósł wagę pracy miejscowej Opieki Rodzicielskiej, która pracuje samodzielnie, trzymając się uparcie celu, jaki sobie wytknęła — służbę najbardziej potrzebującym, to znaczy dzieciom uczęszczającym na naukę języka polskiego, pomoc szkole polskiej, która jest kolebką formowania się małego człowieka, dążącego do poznania kultury polskiej.

Po krótkiej przerwie nastąpiły dalsze występy dzieci. Rozpoczęły się one piękną piosenką „Dla matki”. Czegoż tam dalej nie było: wiersze, skecze, piosenki, tańce. Nie łatwo jest utrzymać w karbach 66 dzieci, ale uczyć te 66 dzieci to jest wysiłek i chluba nauczy-

(Ciąg dalszy ze str. 5-8)

„Rozdziobią nas kruki i wrony”...

„Rozdziobią nas kruki i wrony”...

*Jakiś dowcipniś bez miary i smaku,
wiedząc że lubię ptaki i jestem Polakiem,
ofiarował mi zamiast kanarka — wronę,
zwoyczącą czarną wronę,
by mi przypominała mój kraj nadwiślański
i Orła bez korony.*

Cóż miałem robić?
Przyjąć ten dar lub odrzucić?
Podarzków się jednak nigdy nie odrzuca.

*Od tego czasu ta szatańska wrona,
przypominała mi ciągle Polskę ukochaną!
Tę Polskę wiecznie biedną, walczącą, steraną,
Polskę Gdańską, Poznania, Krakowa i Warszawy,
opiętą wstęgą Wisły jakby wieńcem sławy!
Zawisła mi w tej klatce niby kir żalobny
którym się Solidarność okryła bez sromu;
płacz więzionych mych braci i jęk bitych dzieci,
budził mnie w nocnej ciszy przestraszem ogromnym.*

Krew burzyła się we mnie a drżąca modlitwa

nie dosięgała nieba zdławiona krakaniem.

*Nie patrzyłem na wronę, ona żyła we mnie,
ona mnie pobudzała do pracy i bitwy.*

*Zdawało mi się czasem że tysiące skrzydeł
biją nad moją głową, nie mogących wlecieć.
Ból mi głowę rozsadzał, a ja w swym cierpieniu,
zdołałem tylko szeptać: „Chryste mój i Panie!”*

*Nocą wronia mnie ciemność brała pod swe skrzydła.
czulem się unoszony pomiędzy mogiły,
gdzie bielily się kości tych co dla wolności,
polegli, by dla żywych pozostać straszidłem.*

„Rozdziobia nas kruki i wrony”...

*Tysiące nowych krzyżów zaludni polski kraj!
Boże, daj nam doczekać bomby miłosierdzia,
aby mogła zamienić serca grudniem święte,
w radosny polski, rozśpiewany maj!*

*Tymczasem wrona nadal panoszy się w klatce,
a ja płacę i walczę z koszmarów padalcem!*

Julian MAJCHERCZYK

Z okazji dziesięciolecia „Dni Skupienia” Bractw Żyw. Różańca Okr. Paryskiego PZK

Po kilkuletniej przerwie, odbyło się Walne Zebranie Polskiego Zjednoczenia Katolickiego — okręg Paryż dnia 18-go października 1970 roku. Został wybrany cały nowy zarząd, a dodatkowo według statutu Centrali została powołana do życia komisja organizacyjna, która ma się zajmować konkretnymi sprawami organizacyjnymi wtedy, gdy potrzebna będzie współpraca większej ilości osób. Na czele tej komisji stanął mecenas Leonard Rudowski, a członkami cztery osoby: Antoni Krawczyk, Adolf Smutek, Julia Jakubas i Emilia Pawlik.

1. Dni skupienia w latach 1971 — 1975.

Dnia 10 stycznia 1971, odbyło się posiedzenie zarządu i komisji organizacyjnej, gdy radziliśmy nad tym, by ożywić działalność organizacyjną — Mecenas Rudowski podał inicjatywę organizowania „Dni Skupienia” i „Wymiany Myśli”, takowe bowiem istniały już wówczas na Północy. Uzgodniliśmy program, który do dziś istnieje, to najlepszy dowód, że jest odpowiedni dla uczestników „Dni Skupienia”.

Pierwszy raz zebraliśmy się tu w Zakładzie św. Kazimierza dnia 9 maja



(Dokończenie ze str. 4)

cielki polskiej i rodziców z Harnes, którzy na te lekcje posyłają.

Na zakończenie występów przemówiła p. nauczycielka Władysława Rojowa dziękując rodzicom za tak liczny udział w Gwiazdce, usprawiedliwiając niektóre niedomagania językowe dzieci, bo każdy wie, że dzisiaj zdarza się, że dzieci przychodzą do polskiej szkoły nie znając języka polskiego i trudno jest im od razu wszystko opanować. Ale dzieci przychodzą chętnie i pracują.

Po zejściu dzieci ze sceny p. prezeska Kubczakowa, dziękując wszystkim zebranym za gromadne przybycie, przeprowadziła ciągnięcie losów loteryjnych.

Nareszcie mógł odpocząć p. Witkowski, który dzielnie przerywał dzieciom do śpiewów i tańców.

Imponujący święty Mikołaj pojawił się na scenie. Przemówił ładnie, po polsku do dzieci, obdarował je podarkami, a panie Podraza Teresa i Hlond Eliana, przyjmowały wszystkich zebranych kawą i plackiem.

Tak zakończyła się śliczna Gwiazdka dzieci szkolnych w Harnes.

J. Kudlikowski

1971. Przyjechał na „Dzień Skupienia” z Północnej Francji ks. Antoni Adamski dyr. Bractw Różańcowych na Francję i Generalny Sekretarz P.Z.K. Dużo było mowy wówczas o Ojcu Kolbe, wszak Jego Beatyfikacja została zatwierdzona przez Papieża Pwła VI na październik 1971. Przeźrocza o Rzymie wyswietlił ks. Adamski.

W roku 1972. „Dzień Skupienia” odbył się 28-go maja. Ks. Dyrektor Adamski nie przybył, bo nagle zachorował na serce i dwa dni później nadeszła wiadomość o Jego śmierci, która nastąpiła przedwcześnie i okryła żałobą wszystkie Bractwa Różańcowe we Francji.

W roku 1973 „Dzień Skupienia” odbył się 13-go maja, przybył tu nowy Dyrektor Bractw Różańcowych ks. Marian Zgrzebny, odprawił Mszę św. wygłosił słowo Boże, a na sali wyswietlił przeźrocza o życiu św. Teresy z Lisieux, bo w tym roku przypadła setna rocznica Jej urodzin. Pierwszy referat wygłosił mecenas Rudowski o ustawach dla „Employés de Maison” — a drugi historyczny o dziejach Narodu Polskiego pan Florian Bafta. Przewodnictwo prowadził Czesław Połom z Dammare vice-prezes Okręgu, albowiem prezes Rogowski w tym dniu wyjechał na uroczystość do innej miejscowości.

W następnym roku 1974 też przybył ks. Dyr. Zgrzebny z okazji „Dnia Skupienia” 12-go maja. Na punkty programu złożyły się: referat p.t. „Potrzeba Apostolstwa Świeckich” który odczytała Barbara Kuligowska, drugi ks. Redaktor Leon Brzezina, o znaczeniu Roku Jubileuszowego. (Rok 1975 był rokiem Jubileuszowym). Był też wśród nas ks. Świetliński, który przyjechał do Paryża z Ameryki. Po południu przemówienie mecenas Rudowski było na temat postępowanie spadkowego i testamentu.

Ks. Stanisław Ludwiczak wygłosił konferencję o działalności Ducha Św. w Kościele, oraz o roli Organizacji Katolickich w życiu Kościoła podczas „Dnia Skupienia” 11-go maja 1975 roku, Historyczny Referat wygłosił Edmund Tarkowski o znaczeniu Konstytucji 3-cio majowej w roku 1791, mówiąc między innymi, że Rewolucja Francuska w roku 1789 wpłynęła w dużej mierze na ten zryw Narodu Polskiego, gdzie panował bardzo wadliwy ustrój polityczny. Polska dzięki Wielkiemu Sejmowi i Konstytucji 3-cio majowej wstąpiła na drogę zdrowych przemian ustroju spo-

lecznego. Przemiany te zostały wprowadzone pokojowo, bez rozlewu krwi, czego nie można powiedzieć o Rewolucji Francuskiej. Nic więc dziwnego, że do dziś obchodzimy Święto Konstytucji Majowej. Na zakończenie został odczytany krótki referat p.t. „Nabożeństwa majowe” przez Emilię Pawlik.

2. Dni skupienia 1976 — 1980.

W roku 1976 z okoliczności od nas nie zależnych „Dzień Skupienia” nie mógł odbyć się w maju. Wobec tego przesunęliśmy datę na 20-go września i miejscem spotkania było Seminarium Duchowne. Mszę św. odprawił Ks. Kanonik Witold Kiedrowski w kaplicy Seminarium i wygłosił słowo Boże. Po południu wyswietlił przeźrocza z beatyfikacji Ojca Kolbe w Rzymie. Mecenas Rudowski wygłosił pogadankę o ustroju społecznym i ustawach o płatnych urlopach. Drugi referat odczytała Emilia Pawlik p.t. „Matka Maria Teresa Ledóchowska” o jej życiu i pracach misyjnych. Dzieło Jej trwa i rozwija się, pod nazwą Stowarzyszenia św. Piotra Klawera. Beatyfikacja tej bardzo zasłużonej Rodaczki odbyła się 19 października 1975 roku. Na zakończenie Ks. Kanonik Kiedrowski wygłosił naukę o Rodzinie i ochronie dzieci nienarodzonych.

Ks. Rektor Bernacki przewodniczył „Dniu Skupienia” w maju 1977, a przeźrocza o św. Bernadecie Soubiroux wyswietlił ks. Kan. Kiedrowski. Pogadanka mecenas Rudowski była na temat informacji, które udzielić nam może merostwo w miejscowości naszego zamieszkania. Referat popołudniowy był p.t. „Maryja drogowakazem”.

W roku 1978 „Dzień Skupienia” odbył się 7-go maja. Pierwszy Referat, zaraz po Mszy św., był wygłoszony przez dr. Tomkiewicza (syna rodziny emigrantów z St-Denis) p.t. „Higiena trzeciego wieku”. W zakres higieny wchodziły wszystkie czynniki, które mają zachować zdrowie, a tym samym przedłużyć życie. Bardzo ważnym dla zdrowia jest sposób odżywiania się, pokarmy powinny być urozmaicone. — Doświadczenia wykazały jednak, że dłużej żyją osoby odżywające się skromnie, niż te co spożywają nadmiar jedzenia i u tych osób starzenie się następuje wcześniej. Referat ten wszystkich obecnych żywo zainteresował, bo wywiązała się dyskusja, a

(Dokończenie na str. 6)

(Dokończenie ze str. 5)

dr Tomkiewicz wszystkim odpowiadał wyczerpująco. — Po południu był odczyt o Henryku Sienkiewiczu E. Pawlik a Edmund Tarkowski opowiedział nam treściwo o Ojcu Pio. Przewróca były o Ziemi św. — ostatnie dni życia Pana Jezusa z komentarzami ks. Kanonika Kiedrowskiego.

Rok 1979 — to Jubileusz 900-letniej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Stanisława Szczepanowskiego. Okolicznościowy referat podczas „Dnia Skupienia” w maju wygłosił redaktor Witold Nowosad o św. Stanisławie.

W roku 1980, „Dzień Skupienia” odbył się dnia 11-go maja. Podczas Mszy św. w momencie za zmarłych, polecał miłośierdziu Bożemu, m. in. i duży śp. Leonarda Rudowskiego. Pogrzeb Jego odbył się 17-go marca 1980. — Następnie w dniu tym obchodziliśmy 45-cio lecie Kapłaństwa Ks. Witolda Kiedrowskiego, Asystenta P.Z.K. okręgu paryskiego. — Na Mszy św. były poczty sztandarowe Bractw Różnicowych, a na sali zaraz na początku Prezes Rogowski odczytał list od ks. rektora Bernackiego, z życzeniami dla Czcigodnego Ju-

bilata oraz z wiadomością, że Ks. Kiedrowski został mianowany Prałatem Domowym Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II, za Jego gorliwą pracę kapłańską w różnych dziedzinach. — Z kolei złożyła życzenia okolicznościowe Emilia Pawlik od wszystkich Bractw Okręgu i od obecnych na sali — a Prezes Rogowski od wszystkich organizacji P.Z.K. okręgu paryskiego. — Następnie Edmund Tarkowski odczytał Referat o św. Andrzejku Boboli, naszym Rodaku — Męczenniku. Po południu był odczyt o św. Benedykcie i zakonie przez Niego założonym. — Przewróca i komentarze Ks. Asystenta były o Litanii Loretańskiej.

3. Funkcje „Dni skupienia” w życiu emigracji.

Streszczając dziesięciolecie „Dni Skupienia” Bractw Różnicowych, można by je ująć w trzech punktach:

1 — Wspólny udział uczestników w Mszy św., śpiew pieśni maryjnych, przystępowanie do sakramentów św., nabożeństwo majowe, referaty o tematyce religijnej.

2 — Referaty o treści historycznej, społecznej prawnej czy lekarskiej.

3 — Rozrywki: przewróca, wiersze deklamowane przez uczestników, monolog pani Myśliwcowej — wspólne posiłki w serdecznej atmosferze rodzinnej. Za to składamy tutejszym Siostrom serdeczne podziękowanie z Siostrą Przełożoną na czele. Osobne serdeczne podziękowanie składamy Księżom — Ojcu Franciszkowi Zieburze i Ks. Witoldowi Kiedrowskiemu oraz wszystkim Księżom którzy tu kiedykolwiek wzięli udział w naszych spotkaniach. Serdecznie podziękowanie kierujemy dla całego zarządu P.Z.K., który dużo trudu wkłada co rok nad przygotowaniem „Dnia Skupienia” oby ten trud był owocny, dla wszystkich uczestników.

Zakończę te refleksje cytatem z pieśni maryjnej: „Kto Cię znajdzie — życie ma —

temu Syn zbawienie da!

Emilia PAWLIK

◆◆◆◆◆
INSTYTUT KATOLICKI W PARYŻU
Instytut Katolicki w Paryżu u

Program wykładów prof. Jana Mycińskiego w 1983

Prof. Jan Myciński, twórca katedry polskiej cywilizacji w Wydziale Katolickim Literatury i Nauk Humanistycznych w Lille jest znawcą polskiego XVII w. W swych siedmiu konferencjach ukaze przejsie Państwa (z epoki potęgi - Zygmunta III - Jana III) do katastrofy rozbiorowej.

Konferencje rozpoczą się 18 stycznia 1983 w sali B.O.S. o godz. 18,15 w Instytucie Katolickim.

18 stycznia — „Nowa dynastia, nowy król, nowy klimat” (1587).

25 stycznia — „Problemy religijne”.

8 lutego — „Barok”.

15 lutego — „Chrześcijanin dzisiaj w Rosji i w Polsce”.

(Pani Helena Zamoyska).

1 marca — „Wojna na Północy i na Wschodzie”.

15 marca — „Wielki problem Potudniowo-Wschodni”.

22 marca — „Kościół w Polsce i Solidarność” (P. Jerzy Mond).

19 kwietnia — „Upadek Państwa”.

10 maja — „Dwaj zwodniczy królowie kończą XVII wiek: Michał i Jan I Sobiewski”.

24 maja — „Osoba ludzka według Edith Stein i Karola Wojtyły” (P. Jerzy Kalinowski).

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

od 11-go do 21-go kwietnia br.

To by była już 8 pielgrzymka do Ziemi Świętej, dla której — z ramienia Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji — bym był przewodnikiem.

W tym roku, czas pielgrzymki został przełożony na okres po Wielkanocny. W marcu, zwłaszcza w Jerozolimie, gdzie będziemy przebywać 7 dni, jest jeszcze dość zimno, co samo przez się wpływa na przebieg i atmosferę pielgrzymki.

Czas pielgrzymki: 11 dni).

Poniedziałek 11-go kwietnia:

Odlot z lotniska Orly godz. 11,00 — Przyłot do Tel-Awiv godz. 15,20.

Z lotniska Tel-Awiv, udajemy się autobusem do Nazaretu. Przez trzy dni przebywamy w pięknym hotelu „Szprynszak” i zwiedzamy wszystkie święte miejsca.

Czwartek 14-go kwietnia:

Wyjazd do Jerozolimy przez Samarię, Naplous — studnia Jakuba itp. Zamieszkały w Polskim Domu u Siostr Elżbietankę przez 7 dni. Tu będziemy realizować dalszy program naszej pielgrzymki.

Czwartek 21-go kwietnia:

Odlot do Francji z Tel-Awiv godz.

14,00 — Przyłot na lotnisko Orly godz. 20,20.

Cena:

Całkowity pobyt (11 dni) z wszystkimi wyjazdami wynosi 5.400 FF.

Formalności:

Osoby posiadające paszport francuski i Titre de Voyage — tylko ważny paszport.

Natomiast ci, co posiadają paszport konsularny — ważny paszport i dwie wizy (wiza francuska i izraelska) plus 3 fotografie.

Wszystkie formalności związane z wyjazdem, załatwia Lens Voyages.

Zgłoszenia:

Zgłoszenia i zapisy na pielgrzymkę, przyjmuje od 11-go marca Biuro Podróży:

LENS-VOYAGES

48, rue de la Gare - 62300 LENS

Tel.: (21) 28-47-40

Przy zgłoszeniu, każdy pielgrzym otrzymuje dokładny program pielgrzymki.

Ks. W. Bytniewski
Sekr. Gen. PZK

Stulecie Diecezji Kieleckiej

Umiłowani Diecezjanie,

Szczególnie ważna jest okoliczność, która nakazuje mi zabrać głos w drugim dniu radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Oto w najbliższą środę rozpoczynamy Jubileusz Stulecia Naszej Kieleckiej Wspólnoty Diecezjalnej. Pragnę więc zaprosić rodzinę Kościoła Kieleckiego do udziału w tych uroczystościach jubileuszowych, które będą trwały aż do końca grudnia przyszłego roku. Niech im przewodzi Matka Kościoła, gromadząc nas wokół swojego Syna, „pierworodnego między wielu braćmi” (Rz 8, 29). Niech szczególnie w tym Roku Jubileuszowym będzie nam Matką i dozna od nas większej czci i miłości, tak jak się to dzieje na Jasnej Górze z okazji wielkiego Jubileuszu 600-lecia obecności Jej cudownego Obrazu.

1. Kieleczyzna - kolebką chrześcijaństwa w Polsce

Ziemię kielecką słusznie można uważać za kolebkę chrześcijaństwa w Polsce. To tutaj, w Wislicy i państwie Wiślan, tworzyły się jeszcze przed rokiem 966, rokiem Chrztu Polski, pierwsze ośrodki nowej wiary. To z tej ziemi, z klasztoru na Świętym Krzyżu pochodzi najstarszy zabytek polskiego piśmiennictwa — „Kazania Świętokrzyskie”. To tutaj, w Jędrzejowie w klasztorze Cystersów pisał swą kronikę błogosławiony Wincenty Kadłubek. Bardziej niż gdzie indziej na tej ziemi, zwanej dziś Ziemią Świętego Krzyża, ziemią świętokrzyską, widoczny jest w tysiącletnich dziejach narodu i Kościoła nierozzerwalny związek tego, co polskie, z tym, co chrześcijańskie.

2. Historia powstania Diecezji Kieleckiej

Spoglądając w przeszłość zatrzymujemy się dziś przy dacie szczególnej dla lokalnego Kościoła Ziemi Kieleckiej. Dnia 28 grudnia 1882 roku Ojciec Święty Leon XIII bullą „Ut primum catholicae Ecclesiae” ustanowił diecezję kielecką. Zakończył się w ten sposób trwający przez wiele lat proces stopniowego budowania zrębów Kościoła Kieleckiego. Już w 1726 roku powstało w Kielcach Seminarium Duchowne. W latach 1805-1818 istniała już oddzielna diecezja utworzona przez

Ojca Świętego Piusa VII, której biskupem był Wojciech Jan Górski. Po śmierci tego pasterza ziemie diecezji kieleckiej włączono ponownie do diecezji krakowskiej, a częściowo do sandomierskiej. Od 1862 roku część dawnej diecezji krakowskiej, znajdująca się w Królestwie Kongresowym otrzymała miano diecezji kielecko-krakowskiej, a wikariuszem apostolskim mianowany został biskup Maciej Majerczak.



Katedra kielecka

Bulla Leona XIII z 28 grudnia 1882 roku została wprowadzona w życie przez biskupa sandomierskiego 15 czerwca 1883 roku. Ordynariuszem diecezji został biskup Tomasz Kuliński.

3. Stan Diecezji po 1883

Przed stu laty do diecezji, większej obszarem niż obecnie, należało 229 parafii, 358 księży, 53 kleryków i nieco ponad 600 tysięcy wiernych. Jej stolica, Kielce, liczyła 12.148 mieszkańców. W 1925 roku utworzona została diecezja częstochowska, która objęła m.in. należące wcześniej do diecezji kieleckiej tereny Zagłębia Dąbrowskiego. Dziś diecezja kielecka posiada 284 parafie, 4 kościoły zakonne, 563 kapłanów diecezjalnych i 80 zakonnych, 165 kleryków,

523 zakonnice oraz ponad 950 tysięcy wiernych.

Sto lat dziejów diecezji brzemienne było w wydarzenia ważne dla całego narodu. Gdy rządy na stolicy biskupiej w Kielcach obejmował biskup Tomasz Kuliński trwała noc zaborów, czas szczególnie nasilonej rusyfikacji, walki z wszystkim, co polskie. Wiele ciosów znieść musiał i Kościół. Doszło nawet do tego, iż za wychowywanie młodych kapłanów w duchu służby ojczyźnie, zamknięte zostało na cztery lata Seminarium Duchowne, a wielu jego profesorów zesłano na Sybir. Rządy biskupa Augustyna Łosińskiego przypadły na lata I wojny światowej i czas odbudowy Polski odrodzonej po latach niewoli do niepodległego bytu. Ciężkie prześladowania znieść musiał kolejny biskup ordynariusz kielecki — Czesław Kaczmarek. Zasłużony jako Polak i pasterz diecezji w czasie okupacji hitlerowskiej był następnie w latach pięćdziesiątych prześladowany i więziony. Stał się on dla wielu, obok księdza prymasa Wyszyńskiego, symbolem ofiar ponoszonych przez cały naród w obronie wolności i godności człowieka. Czas pasterzowania biskupa Jana Jaroszewicza to lata wielkich przemian w Kościele związanych z Soborem Watykańskim II.

4. Problemy Diecezji po Soborze Wat. II

Tych przemian jesteśmy w dalszym ciągu świadkami. Technienie Ducha Świętego, które przeniknęło Kościół Powszechny, ogarnęło także naszą diecezję, która przeżywanie tylko odnowioną liturgią, ale coraz głębszą świadomość przynależności do Kościoła i zadań, które w Kościele każdy chrześcijanin ma wypełnić. Rośnie świadomość kapłaństwa wspólnego wiernych i obowiązków wynikających z sakramentów chrztu i bierzmowania. Rozwija się i pogłębia pobożność eucharystyczna. Umacnia się życie rodzinne w duchu wskazań soborowych, które przedstawiają rodzinę jako Kościół domowy. Rysuje się coraz jaśniej obraz laikatu i jego miejsca w życiu Kościoła. Rośnie liczba powołań kapłańskich.

Jubileusz naszej diecezji obchodzimy w roku 600-lecia obecności Maryi w cudownym obrazie na Jasnej Górze. Niedawno głęboko przeżywaliśmy nawiedze-

(Ciąg dalszy na str. 8)

(Ciąg dalszy ze str. 7)

nie naszej diecezji przez Maryję w Kopii Obrazu Jasnogórskiego. We wspólnych modlitwach przeżywalimy nowe zawieszenie Maryi i nowe wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa.

Ojczyzna nasza przeżywa dziś chwile dramatycznej próby. Naród jest zraniony i rozbity. Kościół znów upominać się musi głośno o niezbywalne prawa Narodu i każdego człowieka do życia w wolności i prawdzie. Kościół upomina się wciąż o godność osoby ludzkiej. Kościół pochyla się nad udręczonym człowiekiem i spieszy z pomocą wszystkim potrzebującym. Jakże donośnie brzmią dziś z różnych stron słowa poety: „Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska jest Polską, a Polak Polakiem”.

Słowa modlitwy Ojca św. Jana Pawła II na Placu Zwycięstwa w Warszawie, były i są dla Narodu Polskiego źródłem nadziei i siły: „Wołam, ja, Syn Polskiej Ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego Tyśiąclecia. Wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi.
Tej ziemi!”

Ta modlitwa w obliczu tak wielu przeciwności wciąż trwa w naszych sercach. Dokonuje się pod krzyżem. Razem z Matką, która stała przy krzyżu Syna i stoi również przy naszym krzyżu. Nasza diecezja rośnie w cieniu krzyża, dlatego powinna być bardziej podatna na tchnienie Ducha Świętego, który w czasie roku jubileuszowego stulecia naszej diecezji zstąpi na nas z obfitością swych darów. Napawa nas radością i nadzieją zapowiedziany przyjazd Ojca św. do naszej Ojczyzny w czerwcu 1983 r. Radość nasza byłaby ogromna, gdybyśmy mogli nasz jubileusz obchodzić razem z Ojcem świętym.

5. Każdy katolik odpowiedzialny za Kościół.

Przeżywając jubileusz stulecia diecezji chcemy także zwrócić oczy w przyszłość. Stoimy bowiem w obliczu nowych zadań. Obchody stulecia mają obudzić i pogłębić naszą świadomość Kościoła, mają też odnowić nasze życie chrześcijańskie. Każdy z nas powinien poczuć się odpowiedzialny za losy naszego Kościoła i dołożyć starań, by rozwijał się jako wspólnota wierzących, jak za czasów apostołskich, kiedy wszyscy ochrzczeni „trwali w nauce Apostołów i we wspólności, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2, 42).

Przyszłość naszego Kościoła zależy nie tylko od Biskupa i kapłanów, ale także od postawy każdej rodziny i każdego chrześcijanina. Biskup i kapłani wtedy są mocni, gdy pełni Ducha Świętego (Łk

4,1) mogą się oprzeć — jak na skale — na wierze i miłości ludu Bożego, na jego jedności. Umacniać więc trzeba wszystkie więzy, które nas łączą z Chrystusem. „z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem” (Kol 2,19). Umacniać więc trzeba wszystkie więzy, które stanowią



Ks. Bp Stanisław Szymeckī,
Ordynariusz Diecezji Kieleckiej

o naszej jedności. „Niech będą jedno, aby świat uwierzył...” (J 17,21).

6. Synod Diecezjalny

Przyszłość naszej diecezji wiążemy także z nadzieją zapowiedzianego Synodu Diecezjalnego. Zgodnie z wskazaniami II Soboru Watykańskiego, przyszły Synod będzie miał charakter duszpasterski. Pragniemy aby zaangażował całą społeczność diecezji i zajął się wszystkimi problemami ważnymi dla Kościoła Kieleckiego.

Aby Synod mógł dać właściwą diagnozę sytuacji oraz wytyczyć kierunki działania zgodne z potrzebami naszych czasów, niezbędny będzie udział w jego pracach nie tylko kapłanów, ale także katolików świeckich. Sobór bowiem naucza, że „Kościół nie jest naprawdę założony, nie żyje w pełni ani też nie jest doskonałym znakiem Chrystusa wśród ludzi, jeżeli wraz z hierarchią nie istnieje i nie pracuje autentyczny laikat. Ewangelia bowiem nie może zapuścić głębokich korzeni w umysłach, w życiu i pracy jakiegos Narodu bez czynnego udziału świeckich” (DM 21). „Wszystkim zatem wiernym nałożony zostaje wspaniały obowiązek przyczyniania się do tego, aby wszyscy ludzie na całym świecie poznali i przyjęli boskie orędzie zbawienia” (DA 3).

Nadzieje związane z przyszłym Synodem diecezjalnym powinny już dzisiaj znaleźć konkretny wyraz w zespołach, które skupiać będą katolików świeckich, aby mieli możliwość wczytania się w naukę Soboru i wypowiadania na kanwie tej nauki swoich doświadczeń i swoich propozycji. Tak zrozumiana „katechizacja dorosłych” powinna ogarnąć wszystkie parafie i środowiska. W ten sposób umocni się miłość wiernych do Kościoła i poczucie odpowiedzialności za życie chrześcijańskie naszej diecezji. Stanowiąc to będzie dla duszpasterzy Kieleckiego Kościoła wielką szansę wypracowania nowych form pracy w parafiach, aby stały się one w pełni wspólnotą wiernych.

7. „Konsekracja” środowiska kieleckiego

Oczekujemy podjęcia problemów współczesnej rodziny bez omijania trudnych spraw związanych z rozbitiem wielu rodzin i tzw. „sieroctwem społecznym” oraz problemów wychowania młodego pokolenia. Podjęć chcemy równocześnie sprawy naszej kultury, które tak wielkie znaczenie mają w życiu społecznym i religijnym. Wierni bogatej tradycji naszych przodków, tworzyć chcemy nowe wartości, które odpowiadają wymogom życia chrześcijańskiego.

Kościół chce być obecny w dzisiejszym świecie. Nie chcemy się uchylać od udziału w rozwiązywaniu problemów życia współczesnego. Ale szukamy z innymi ludźmi rozstrzygnięć wynikających z Ewangelii i nauki Kościoła. Naszym zadaniem będzie dokonywanie „konsekracji” naszego środowiska w sposób odpowiadający mentalności dzisiejszego człowieka.

8. Uroczystości dziękczynno-błagalne

Za stuletnią naszą historię chcemy dziękować Opatrzności Bożej i tym wszystkim ludziom, którzy tworzyli tę historię wśród

(Dokończenie na str. 9)

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jan ROBAKOWSKI

2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

SŁOWO BOŻE

Antyfona na wejście Ps 26, 8-9

O Tobie mówi moje serce: „szukaj Jego oblicza”. Szukam, o Panie, Twój oblicza. Swego oblicza nie zakrywaj przede mną.

albo: **Ps 24,6.3.22**

Wspomnij na miłosierdzie Tve, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków. Niech nasi wrogowie nie triumfują nad nami; wybaw nas, o Boże Izraela, ze wszystkich ucisków naszych.

Modlitwa

Boże, który nakazałeś nam słuchać umiłowanego Syna Twojego racz nas karmić Twym słowem, abyśmy oczyszczonym sercem mogli cieszyć się widokiem Twej chwały. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, niech ta ofiara zmaże nasze przewinienia i przygotuje w świętości ciała i dusze Twych wiernych do radości świąt wielkanocnych.

Przez Chrystusa.

Prefacja

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie Panie, Ojczy święty, wszechmogący

(Dokończenie na str. 9)

trudności i zmagañ, ożywieni wiarą i nadzieją.

Stojąc u progu drugiego stulecia naszej historii, świadomi swojej tożsamości, pragniemy podjąć wszystkie Boże wezwania i zadania, które wyznaczy nam Bóg. Wkraczamy w nowy czas z nadzieją i radością. Czynimy naszym wezwaniem Ojca św. Jana Pawła II, skierowane do świata w dniu inauguracji jego pontyfikatu: „Nie lękajcie się. Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie dla Jego mocy zbawczej granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych, rozległe dziedziny kultury, cywilizacji, postępu! Nie lękajcie się!”

Dzisiaj zapraszając wszystkich mieszkańców diecezji kieleckiej do udziału w uro-

wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego.

On to przepowiedział uczniom śmierć swoją i na górze świętej odsłonił przed nimi blask swojej chwały, aby — jak świadczą o tym Księgi Prawa i Proroków — wiadomym było, że przez mękę dojdzie do chwały zmartwychwstania.

Przeto wraz z błogosławionymi duchami ustawicznie stawimy Cię na ziemi, Majestatowi Twemu bez końca wołając:

Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

Antyfona na Komunię Mt 17, 5

Ten jest Syn Mój miły, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie.

Modlitwa po Komunii

Uczestniczyliśmy, Panie, w tajemnicach Twej chwały pragniemy więc złożyć Ci dziękczynienie bo żyjących nas na ziemi, czynisz już uczestnikami dóbr niebieskich. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 15, 5-12. 17-18

Bóg zawiera przymierze z Abrahamem

Czytanie z Księgi Rodzaju.

czyśościach jubileuszowych, kieruję do wszystkich podobne wezwanie: otwórzcie drzwi Chrystusowi, nie lękajcie się! Chrystus chce dobra wszystkich ludzi bez wyjątku. Otwórzcie Mu serca i wszystkie drzwi!

Ogłaszając rozpoczęcie uroczystości jubileuszowych, błogosławię wszystkim, którzy włączą się i zaangażują w prace i radości roku jubileuszowego, oraz w przyszłe prace Synodu. Korzystając z okazji składam wszystkim drogim diecezjanom u progu nowego roku 1983 najserdeczniejsze życzenia. „Weselcie się nadzieją (Rz 12, 12), bo „nadzieja zawiesz nie może” (Rz 5,5).

† Stanisław SZYMECKI
Biskup Kielecki

Kielce, dnia 10. XII. 1982 r.

Bóg poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić”; a potem dodał: „Tak liczne będzie twoje potomstwo”. Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za wielką zasługę.

Potem zaś rzekł do niego: „Ja jestem Pan, którym cię wywiodł z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność”.

A na to Abram: „O Panie, o Panie, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?”

Wtedy Pan rzekł: „Wybierz dla mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę”.

Wybrawszy to wszystko, Abram porządkował je wzdłuż na połowy i przerabane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptaństwo drapieżne, Abram je odpedził. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność.

A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abrahamem, mówiąc: „Potomstwu twemu daję ten kraj od Rzeki Egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat”.

Oto słowo Boże.

Pan moim światłem i zbawieniem moim.

Nie zakrywaj przede mną swojej twarzy, kogo miałbym się lękać?

Pan obrońcą mego życia, przed kim miałbym czuć trwogę?

Usłysz, o Panie, kiedy głośno wołam, zmilnij się nade mną i wysłuchaj mnie. O Tobie mówi moje serce:

„Szukaj Jego oblicza”.

Będę szukał oblicza Twego, Panie. Nie zakrywaj przede mną swojej twarzy, nie odtrącaj w gniewie Twojego sługi. Ty jesteś moją pomocą, więc mnie nie odrzucaj.

Wierz, że będę oglądał dobrą Pana w krainie żyjących.

Oczekuj Pana, bądź mężny,
nabierz odwagi i oczekuj Pana.

DRUGIE CZYTANIE Flp 3, 17 — 4,1
*Chrystus przekształcił nasze ciała
na podobne do swego chwalebne-
go ciała*

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia, bądźcie wszyscy razem moi-
mi naśladowcami i wpatrujcie się w
tych, którzy tak postępują, jak tego
wzór macie w nas. Wielu bowiem po-
stępuje jak wrogowie krzyża. Chrystu-
sowego, o których często wam mówiłem,
a teraz mówię z płaczem. Ich losem —
zagładą, ich bogiem — brzuch, a chwałą
— w tym, czego winni się wstydić.
To ci, których dążenia są przyziemne.

Nasza bowiem ojczyzna jest w nie-
bie. Stamtąd też jako Zbawcy wyce-
kujemy Pana naszego Jezusa Chrystu-
sa, który przekształcił nasze ciała po-
niżone na podobne do swego chwalebne-
go ciała, tą potęgą, jaką może On tak-
że wszystko, co jest sobie podporząd-
kować.

Przeto bracia umiłowani, za którymi
łaskę, radości i chwałę moja, tak stój-
cie mocno w Panu, umiłowani.

Chwała Tobie, Królu wieków.

Z obłoku świetlanego odczuwał się głos
Ojca:

„To jest mój Syn umiłowany, Jego słu-
chajcie”.

Chwała Tobie, Królu wieków.

EWANGELIA Łk 9, 28b-36
Przemienienie Pańskie

† Słowa Ewangelii według świętego Łu-
kasza.

Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i
Jakuba i wyszedł na górę, aby się mo-
dlił. Gdy się modlił, wygląd Jego twa-
rzy się odmienił, a Jego odzienie sta-
ło się lśniącym białe. A oto dwóch męż-
ów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz
i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mó-
wili o Jego odejściu, którego miał do-
konać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr
i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy
się obudzi, ujrzeli Jego chwałę i oby-
dwóch mężów, stojących przy Nim.

Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr
rzekł do Jezusa: „Mistrzu dobrze, że
tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty:
jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i
jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bo-
wiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił,
zjawił się obłok i osłonił ich; zlekli się,
gdy weszli w obłok.

A z obłoku odczuwał się głos: „To
jest mój Syn wybrany. Jego słuchajcie”.
W chwili, gdy odczuwał się ten głos,
Jezus znalazł się sam.

A oni zachowali milczenie i w owym
czasie nikomu nic nie oznajmili o tym,
co widzieli.

SŁOWO KOŚCIOŁA

Wprowadzenie do liturgii

Chrystus, który niegdyś ukazał się
przemieniony, tylko wybranym Swym
uczniom, na górze Tabor, gromadzi dziś
nas wszystkich przy Swoim ołtarzu, a-
byśmy byli świadkami cudownego prze-
mienienia chleba i wina w Jego Naj-
świętsze Ciało i Krew.

Właśnie, Msza święta, w której bę-
dziemy uczestniczyć jest nieustannie speł-
niającym się Nowym Przymierzem mię-
dzy Bogiem a ludźmi. Przymierzem,
które Chrystus zapowiedział na górze
Tabor, a które w sposób krwawy do-
konał na Krzyżu.

Dlatego, abyśmy mogli godnie spra-
wować te święte Misterna przeprośmy
Boga za nasze grzechy.

HOMILIA

„Człowiek, który zawarł Przymierze z Bogiem”

Odkrycie Boga czyli „misterium tremendum et fascinans”.

Człowiek odkrywa Boga poprzez ob-
serwację świata, poprzez głos własne-
go sumienia ale przede wszystkim przez
Objawienie zawarte w Piśmie św. i Tra-
dycji.

Czytania z dzisiejszej niedzieli ukazu-
ją Boga jako wielkie misterium tremen-
dum et fascinans. Tajemnice, która nas
przeraża, budzi w nas lęk a jednocześnie
nas zachwyca i pociąga. Bóg. Kim
jest Bóg? Okrywamy Go na różny spo-
sób. Raz jawi się przed nami jako potę-
ga, wszechmoc i mądrość niezgłębiona,
która ten przeogromny świat powołała
do istnienia i tak wspaniale go urzą-
dziła, że wszystko działa w nim jak w
zegarku. Pan Bóg i temu światu nadał
odwieczne prawa, według których wszy-
stko w nim się odbywa.

Na świecie jest jednak pewna istota,
która nie we wszystkim podlega tym
powszechnym prawom naturalnym. Isto-
tą tą jest człowiek. Człowiek jest po-
dobny do wszystkich innych istot ale
jednocześnie odmienny. Podobny przez
to, że jest z tej „samej gliny ulepiony”
co cały świat. Podobny przez bio-
logię swego organizmu. Przez całą psy-
chofizyczną strukturę swego człowieczeń-
stwa. I w tym podlega wszystkim prawom
jakie Bóg nadał całemu stworze-
niu.

Człowiek jednak, w przeciwieństwie
do wszystkich pozostałych istot żyją-
cych na ziemi, ma pewien zakres dzia-
łań, które podlegają jego decyzji, jego
woli. I tu zaczyna się cała historia
wzlotów i upadków poszczególnego czło-
wieka i całych narodów.

Człowiek stworzony na obraz Boży,
może podobnie jak Bóg, decydować o
pewnych sprawach. Może wybierać do-
bro lub zło. Może postępować zgodnie
z Wolą Bożą lub przeciw niej.

Dlatego człowieka przeraża nie tylko
wszechmoc Boga, którą spostrzeża w
ogromie świata ale też sprawiedliwość
Bożą, gdy sobie uświadomi, że nie
zawsze postępował zgodnie z Wolą Bo-
żą, z Jego nakazami moralnymi wypi-
sanymi w sercach ludzkich i w obja-
wieniu.

Bóg, człowieka traktuje inaczej niż
wszystkie pozostałe stworzenia i własci-
wie dla człowieka przede wszystkim tę
ziemię przygotował ze wszystkimi jej
bogactwami. Pan Bóg traktuje człowieka
jako podmiot w świecie przedmiotów a
nawet do pewnego stopnia, jako swego
partnera.

Stare i Nowe Przymierze.

Pan Bóg wielokrotnie zawierał przy-
mierze z ludźmi od Adama począwszy
poprzez Noego, Abrahama, i Mojżesza.
W dzisiejszym pierwszym czytaniu
słyszeliśmy o Przymierzu jakie Bóg za-
warł z Abrahamem.

Abraham tyle razy w życiu patrzył
w niebo, tyle razy myślał o Bogu, o
Stwórcy tego wszystkiego. Dziś też. Ale
dziś jakoś inaczej, dobrze zdaje sobie
sprawę, że to jest nie możliwe. Teraz jed-
nak szczególnie wyraźnie rozumie jaki
on jest mądry a jak wielki jest Bóg. Od-
czuwa jakieś wielkie przerażenie, opo-
nowało go uczucie lęku jakby jakaś
wielka ciemność go ogarnęła. Stał się wo-
bec wszechmocy Boga, wobec ogromu
świata, który On stworzył a jednocześnie
wobec swojej małości i bezradności.

Ale Abraham, był też zachwycony
Bogiem, kocha Boga, pokłada w Nim
całą swoją ufność i wierzy Bogu bez
rezsży. Abraham zawsze starał się być
Bogu posłusznym i pełnić we wszystkim
Jego wolę. Bóg zna jego modlitwy, jego
życie, jego ofiary a zwłaszcza tę za
syna Izaaka.

Abraham więc doznawał nie tylko u-
czucia lęku gdy uświadamiał sobie wiel-
kość Boga a własną małość ale jedno-
cześnie uczucie wielkiego zachwyty.
Zachwyty wobec Boga, wobec Jego
wszechmocy, mądrości a przede wszy-
stkim dobroci. Oto Bóg tak potężny,
Stwórca nieskończoności czasu, materii
i przestrzeni, tych gwiazd, których na-
wet nikt nie potrafi policzyć — pochy-
lił się nad nim, małym Abramem i chce
go uczynić wielkim Abrahamem, ojcem
wszystkich wierzących narodów. Bóg jest
tak dobry, zaopiekował się nim i z nim
chce zawrzeć Przymierze. Abraham
„wbrew nadziei zawierzył nadziei, że sta-
nie się ojcem wielu narodów” (Rz 4,18)
i Bóg poczytał mu to za wielką zasłu-

ge" (Rodz 15,5). Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abrahamem, mówiąc: potomstwu twemu daję ten kraj od Rzeki Egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat" (Rdz 15,18).

Podobna scena rozegrała się na górze Tabor. Apostołowie: Piotr, Jan i Jakub też przeżywali na zmianę lęk, przerażenie i zachwyt widząc przemienionego Chrystusa i towarzyszących Mu dawno zmarłych praojców Mojżesza i Eliasza. Postać Chrystusa cała była promieniująca chwałą Bożą. Byli przerażeni ale jednocześnie mówi Piotr: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy" (Łk 9,33).

Apostołowie tak byli wzruszeni tym co przeżyli, że może nawet w pierwszym momencie nie zdawali sobie sprawy z doniosłości całego wydarzenia. Oto przedstawiciele Starego Przymierza Mojżesz i Eliasz rozmawiali z Chrystusem o „Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie" (Łk 9,31). Oni mówili o Nowym i Wiecznym Przymierzu jakiego miał zawrzeć Chrystus między Bogiem a ludźmi przez swoją mękę i śmierć na Krzyżu.

Nasze przymierze z Bogiem.

Nam przypadło żyć w czasach Nowego i Wiecznego Przymierza. W chwili Chrztu św. i ty stałeś się osobiście uczestnikiem tego Przymierza Chrystusowego, z wszystkimi Jego przywilejami i wymaganiami. Czyli, człowiekiem, który zawarł przymierze z Bogiem jest nie tylko Abraham i kilku innych wybitnych przedstawicieli rodzaju ludzkiego ale też i ty. Często gdy słyszysz, że Izraelci, Naród Wybrany sprzeniewierzył się Przymierzu jesteś głęboko oburzony. Ale czy umiesz być oburzony też na siebie. Przecież tyle razy nie dotrzymałeś obietnic Chrztu św., tyle razy Pan Bóg tak bardzo się na tobie zawiodł. Trzeba być w swoim postępowaniu konsekwentny. Można dostrzegać zło w postępowaniu naszych przodków, swoich pradziadków, ale przede wszystkim należy widzieć i zwalczać je we własnym życiu. „Zanim wyciągniesz żdźbło z oka brata swego, najpierw wyjmij belkę ze swego oka" — mówi Pan Jezus. Zresztą Pan Bóg wcale nie będzie się pytał nas o postępowanie naszych bliźnich, tylko o nasze własne: myśli, słowa, czyny i zaniedbania.

Oto niedawno rozpoczął się Wielki Post. Czas poważnej refleksji nad własnym życiem. Czas nawrócenia. Jak niegdyś do Abrahama, dziś do nas Pan Bóg kieruje słowa: wyjdź z namiotu twego, spojrzaj w niebo i policz gwiazdy jeśli potrafisz. Wyjdź ze swego namiotu, ze swojej skorupy w której się zamknęłeś, ze swego egoizmu i pychy... i wejrzyj w niebo i licz gwiazdy, a przekonasz się jaki jesteś mały i bezradny.

Kto chce odkryć prawdę o Bogu i o sobie, musi wyjść z własnego fałszywego mniemania o sobie. Niestety, często nie chce się nam wyjść z naszego zamknięcia, z naszego zaściankowego serca, bo jakoś przyzwyczailiśmy się do własnych brudów, nie dostrzegamy ich, a nawet dobrze nam z nimi. Co innego u sąsiada dostrzegamy najmniejsze wady bardzo dokładnie. Jakie byłyby długie kolejki do konfesjonatu i jakie bardzo szczegółowe byłyby spowiedzi gdyby można mówić cudze grzechy. Wtedy nawet u Francuzów nie byłoby kryzysu w praktyce sakramentu pokuty.

Dwie są najważniejsze przeszkody w powrocie człowieka do Boga: pycha i rozpacz. Nasza pycha — a któż jest od niej całkowicie wolny — każe nam wierzyć, że to właśnie my jesteśmy bardzo święci i bogaci, samowystarczalni i nikt nawet Bóg nie może już nam nic dodać. Rozpacz natomiast — przeciwnie od pychy — mówi nam, że na nasze zło i nieszczęście nie ma żadnego ratunku.

Tymczasem jakby nie było, konieczne musimy wyjść i popatrzeć w niebo, aby stwierdzić, że Bóg jest nieskończenie potężny a my małym pyłkiem bardzo potrzebującym pomocy ale też, aby zobaczyć, że Bóg jest nieskończenie dobry, wciąż gotowy nam wszystko przebaczyć i jeszcze raz przywrócić nam utracone dziedzictwo. Chodzi o to, abyśmy mieli wiarę jak Abraham i przyszli do Boga, i wyznali przed Nim nasze grzechy.

Jakże prawdziwie niestety brzmią dziś słowa św. Pawła: „Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego... Ich losem — zagłada, ich bogiem — brzuch, a chwała — w tym, czego winni się wstydić. To ci, których dają Jenia są przyziemne." (Flp 3, 18-19).

Jeśli chcemy uniknąć zagłady wiecznego potępienia musimy wpatrywać się w niebo. „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie". Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa... (Flp 3,20). To o Nim — jak słyszeliśmy dziś w Ewangelii — Bóg powiedział: „To jest mój Syn wybrany. Jego słuchajcie" (Łk 9,34).

Dlatego, korzystając z czasu Wielkiego Postu wyznajmy nasze grzechy w spowiedzi przed kapłanem, bo „Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg będąc wiernym i sprawiedliwym odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości" (1 J 1,9). Przez pojednanie w spowiedzi św. odzyskujemy napowrót współuczestnictwo z Bogiem i wszystkimi braćmi „a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu" (1 J 1,7).

Natomiast „jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy... i nie ma w nas Bożej nauki" (1 J 1,8-10).

Nie mamy grzeszyć ale jeśli zgrzeszyliśmy, „mamy Rzecznika wobec Ojca, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy" (1 J 2, 1-2).

Jeśli w tym świętym czasie Wielkiego Postu nawrócimy się do Boga i udowodnimy (potwierdzimy) to przez dobrą spowiedź, możemy być wtedy pewni, że i do nas odnosi się słowa Pisma św.: „Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i strapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana" (Ba 5,1).

Rzeczywiście, właśnie w czasie rozgłoszenia otrzymamy na pewno wybiealoną we Krwi Baranka szatę godową nadprzyrodzonego życia wiecznego. Szatę w której będziemy przed Bogiem jaśnieć świętością jak Chrystus w czasie przemienienia na górze Tabor. Amen.

Modlitwa Powszechna:

Zgromadzeni w imię Jezusa Chrystusa, który na górze Tabor objawił nam Swoją chwałę i zapowiedział Nowe Przymierze, zwróćmy się do Boga z naszymi prośbami.

- Za Kościół święty, aby zawsze był dla wszystkich narodów okazją do spotkania się z Bogiem.
- Za ludzi szukających prawdy i sensu życia, aby znaleźli w Chrystusie swoją Drogę, Prawdę i Życie.
- Za naszych zagubionych braci, aby zrozumieli, że nieustanna odnowa człowieka jest konieczna, a w łączności z Chrystusem możliwa.
- Za wszystkich wierzących, aby starali się żyć zgodnie z przyrzeczeniami Chrztu św.
- Za nas, grzeszników, abyśmy w Wielkim Poście odnowili nasze Przymierze i pojednali się z Bogiem i Jego Kościołem w dobrej spowiedzi świętej.

Wszchemgający Boże, któryś na górze Tabor wskazał nam Syna Swego jako obiecane Zbawiciela, spraw, abyśmy zawsze postępowali zgodnie z Jego nauką. Prosimy Cię o to, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Kalendarz liturgiczny

W tym tygodniu w kalendarzu liturgicznym obchodzi się tylko św. Kazimierza. Dlatego, z racji Wielkiego Postu proponujemy do medytacji, odpowiednie wyjątki z przeznaczonych na każdy dzień liturgii słowa (Pisma św.). Może oczywiście, to też posłużyć — w myśl wskazań nowego „Obrzędu Pokuty" — jako ewentualne przygotowanie do Sakramentu Pojednania.

27 luty: Niech zawsze w pamięci naszej pozostaną słowa, jakie Bóg wyrzekł na górze Tabor: „To jest mój Syn umi-

łowany, Jego słuchajcie' (Mt 17,7).
Przed wszystkim więc trzeba słuchać co mówi do nas Chrystus, abyśmy mogli poznać umysłem wolę Bożą i sercem ją umiłować.

28 lutego: Pan Jezus, wzywa nas do nawrócenia. Pierwszym znakiem nawrócenia jest uznanie swojej grzeszności, jak to słyszeliśmy dziś w pierwszym czytaniu z Księgi proroka Daniela: „O Panie mój, Boże wielki i straszliwy... Zgrzeszyliśmy, zblądzyliśmy, popełniliśmy nieprawość i zbuntowaliśmy się, odstąpiliśmy od Twoich przykazań (...) Tobie, Panie należy się sprawiedliwość, nam zaś wstyd na twarzach... (Dn 9, 4-10).

I nasza prośba o przebaczenie słowami psalmu: „Odpuść nam grzechy przez wzgląd na swoje Imię” (Ps. 79,9).

W Ewangelii znajdujemy jakby pierwszą odpowiedź Boga: „odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone” (Łk 6,37), jako pierwszy warunek przebaczenia.

1 marzec: Pan Bóg, jak gdyby, stawia nam dalsze warunki: „Przestańcie czynić zło. Zaprawiajcie się w dobrem. Troszcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciskionego... (wtedy) Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją (...)

Jednocześnie Pan Bóg nas przestrzega: „Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytepi” (Iz 1,16-20).

„Czemu wymieniasz moje przykazania i na ustach masz moje przymierze? Ty, co nienawidzisz karności, a słowa moje odrzuciłeś za siebie? Ty tak postępujesz, a Ja mam milczeć? Czy rozmyślisz, że jestem do ciebie podobny? (Ps. 50, 16-21).

Pan Bóg nie uznaje więc udawania i żąda prawdziwego nawrócenia: „Odrzućcie od siebie wszystkie grzechy i utwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha” (Ez 18,31).

2 marca: Wczoraj Chrystus przestrzegał nas przed pychą i obłudą (Por. Mt 23,12), dziś też powraca do tego tematu, ukazując nam na czym polega prawdziwa wielkość: „

„Wiedcie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą... Na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 26-28).

3 marzec: Dzisiaj stają przed nami dwie drogi: droga zbawienia i droga potępienia. Jak ważny jest ten wybór, świadczą ostre słowa wypowiedziane przez Pana Boga: „Przeklęty mąż (człowiek), który pokłada nadzieję w człowieku (dodajmy od siebie, że są ludzie, którzy pokładają nadzieję nawet w zwierzętach, pieniądzech... (i który w ciele upatruje swą siłę a od Boga odwraca

swę serce... (taki) Wybiera miejsce spalone na pustyni, ziemię słońca i bezludną.

Błogosławiony szczęśliwy człowiek, który pokłada ufność w Bogu, i Bóg jest jego nadzieją... Ja, Bóg, badam serca i doświadczam sumienie, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków” (Jr 17,5-10).

Stąd wniosek, że „Błogosławiony (szczęśliwy) człowiek, który... nie wchodzi na drogę grzeszników i nie zasiada w gronie szycerów, lecz w prawie Bóży upodobal sobie i rozmyśla nad nim dniem i nocą...” (Ps. 1,1-6).

Potwierdza to też, dzisiejsza Ewangelia, w której Chrystus poucza, że nawet cud ukazania się zmarłych nie pomoże jeśli z wiarą nie przyjmie się Nauki Bożej, głoszonej przez Proroków a dziś przez Kościół. Czyli tajemnica wyboru leży gdzieś głęboko w sercu człowieka, i od jego serca, od postawy wewnętrznej całkowicie zależy.

4 marzec: św. Kazimierza. Dla urozmaicenia naszych rozważań, popatrzmy dziś na piękny przykład jaki nam daje św. Kazimierz. „Słowa pouczają a przykłady pociągają”. Patron dnia dzisiejszego był synem króla Kazimierza Jagiellończyka. Wychowawcą Jego był słynny dziejopisarz Ks. Jan Długosz (arcybp. nominat). Zmarł 4 marca 1484 r. a grobowiec Jego znajduje się w Wilnie. Św. Kazimierz pod wieloma względami przypomina nam postać św. Stanisława Kostki i podobnie jak św. Stanisław może być wspaniałym wzorem dla młodzieży, a dla nas wszystkich jest przykładem człowieka wielkiej wiary. Bogactwa i rozkosze dworu królewskiego nie potrafiły go odwieść od drogi do właściwego szczęścia jakim jest Bóg. Był rzeczywiście „człowiekiem rąk nieskalanych i czystego serca” (Ps. 23,4). Odnaczał się wielkim kultem Matki Bożej, na której cześć często śpiewał pieśń „Dnia każdego...”, stąd przez wieki uważano, że On jest jej autorem. Jakże bardzo pasują do Niego słowa św. Pawła, który w czytanim dziś liście stwierdza, że największą mądrość polega na poznaniu Jezusa Chrystusa, wszystko inne to tylko strata (Flp 3,8).

Właśnie św. Kazimierz tę mądrość znalazł w nieustannej modlitwie o której wspomina Księga Syracydasa w Jego święto (Syr 51,13). My też mamy nieustannie modlić się i czuwać, abyśmy mogli godnie stanąć przed Chrystusem, który przyjdzie niespodzianie, a gdy zostanie nas czuwających, wystawi dla nas Wieczną Ucztę, na której Sam będzie usługiwał (Por. Łk 12,36-40).

Po wspaniałym przykładzie i zachęcie jakie nam dał św. Kazimierz, wróćmy do naszych wielkopostnych czytań. I tu też, czeka nas przykład. Oto „bracia, którzy tak znieawidzili Józefa, że nie mogli zdobyć się na to, aby z nim przyjaźnie porozmawiać” — sprzedali go

za 12 sztuk srebra do Egiptu. (Rdz 37,4...).

Ileż to razy myśmy sprzedali Chrystusa, naszego Przyjaciela za... Chrystus wydany i sprzedany, nie tylko za judaszowe srebrniki, ale przede wszystkim za nasze grzechy, stał się naszym Zbawicielem. Chrystus podobnie jak Józef ratuje nas od śmierci. Tamten uratował braci od śmierci biologicznej a Chrystus nas od śmierci duchowej — stokroć gorszej. „On jest Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata”. Bo „tak umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego, aby każdy, kto w Niego wierzy miał życie wieczne” (J 3,16).

Ale Chrystus jest dla nas też ostatnią szansą, ostatnim wysłannikiem Bożym, dla „odebrania plonu należnego”. Kto nawet Jego nie usłucha, zostanie na zawsze przez Boga odrzucony, który „nędzników marnie wytraci” — jak powiedzieli sami na siebie faryzeusze (Por. Mt 21, 33-46).

5 marzec: Pedagogika kary i nagrody, jaką Pan Bóg wobec nas stosuje, jest dostosowana do naszej psychiki, ale jest też pedagogiką jedynie słuszną. Wszelka inna byłaby zakłamaniami, wobec celu jakim jest wieczne zbawienie lub potępienie, i wobec sprawiedliwości Bożej. Jednak możemy też z ulgą powiedzieć: „Któryż Bóg podobny Tobie, który odдалasz nieprawość, odpuszczasz występki... ulituje się znowu nad nami, zetrze nasze nieprawości i... grzechy” (Mi 7, 18-20).

Tak. „Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia. On odpuszcza wszystkie twoje winy i leczy wszystkie choroby. On twoje życie ratuje od zguby, obdarza cię łaską i miłosierdziem... Bo... jak odległy jest wschód od zachodu, tak daleko odsunął od nas nasze winy” (Ps 103,3-12).

Mając to wszystko na uwadze, postanawiamy za synem mamotrawnym: powstanę i pójdę do mego Ojca, i powiem w spowiedzi św. Ojczce zgrzeszyłem przeciw niebu i względem ciebie (Por. Łk 15,18) przeciw Bogu i Kościołowi, który stanowią wszyscy moi bracia.

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS